

# Mieczysław Kinaszczuk

---

## „Uchrystusowanie” człowieka w świele teologii chrześcijańskiego Wschodu

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 159-172

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. MIECZYŚLAW KINASZCZUK  
PWT WROCŁAW

## „UCHRYSTUSOWIENIE” CZŁOWIEKA W ŚWIELE TEOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WSCHODU

### WSTĘP

Parafrazując słowa André Malraux: „Wiek XXI będzie wiekiem religijnym albo nie będzie go wcale”, można powiedzieć, że chrześcijanin naszych czasów będzie mistykiem albo nie będzie go wcale. Stwierdzenie jest dosyć interesujące w konfrontacji z tezą rosyjskiego teologa prawosławnego Paula Evdokimova, który powiada tak: „We współczesnej mentalności, w świecie postchrześcijańskim, zdesakralizowanym i zsekularyzowanym, Bóg nie ma miejsca, a Ewangelia już nie szokuje”<sup>1</sup>. Nasuwają się więc pytania: Czy człowiek – uczeń Chrystusa – jest zatem mistykiem? Czy nim się staje w codziennym życiu? I wreszcie, czy chrześcijanin, jeżeli jest mistykiem, to czy stara się swoim mistycyzmem szokować zlaicyzowany świat?

Biblijne pytanie psalmisty Pańskiego: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8,5) jest wciąż aktualne, a w naszych czasach naznaczonych piętnem dyferentyzmu i relatywizmu w dziedzinie wartości, ma szczególne znaczenie i winno mobilizować wielu teologów do udzielenia jak najgłębszych odpowiedzi. Ale trzeba wciąż pamiętać, że pytanie o człowieka należy stawiać w świetle Osoby Jezusa Chrystusa, bez którego nie sposób zrozumieć osoby ludzkiej. Stąd też rodzi się głęboka potrzeba pochylenia

---

<sup>1</sup> P. Evdokimov, *L'amour fou de Dieu*, Paris 1973, s. 13.

się nad wspomnianym zagadnieniem. Choć z pewnością nigdy nie uda się dać wyczerpującej odpowiedzi na postawione przez biblijnego autora pytania, ponieważ człowiek, podobnie jak Bóg, pozostaje jakimś misterium. A misterium ma to do siebie, że nie jest w pełni definiowalne. Niemniej jednak trzeba podejmować teologiczną refleksję nad osobą ludzką w jej relacji do Boga objawionego w Chrystusie oraz do świata, który potrzebuje – idąc po myśli Jana Pawła II – reewangelizacji (Nowej Ewangelizacji). Obecny wiek stanowi wielkie wyzwanie w tym zakresie, gdyż daje się zauważyć istnienie ambiwalentnego stosunku świata do wartości życia i człowieka. Jako przykład można podać przerażające eksperymenty dokonywane na ludzkim organizmie przeprowadzane przez naukowców w dziedzinie medycyny. Chodzi tutaj nie tylko o tzw. sprawę Terri Schiavo<sup>2</sup>, ale także o bardziej wstrząsające działania podejmowane przez lekarzy pediatrów w holenderskim Groningen<sup>3</sup>. W obliczu podobnych eksperymentów tym bardziej zasadne jest pytanie o człowieka, o jego wartość i sens życia. Zwłaszcza że zapomina się często o podstawowej prawdzie biblijnej, która głosi, że człowiek jest najdoskonalszym stworzeniem i w związku z tym zajmuje najwyższe miejsce w hierarchii bytów<sup>4</sup>. Tej ważnej pozycji w planie Stwórcy nie może zniszczyć nieodpowiedzialne zachowanie drugiego człowieka, który ulega czasami pokusie dominacji nad swoim bliźnim. Przykładem są wspomniani wyżej lekarze. Te i tym podobne sytuacje potwierdzają tylko, że przez nieodpowiedzialne postawy może człowiek z własnej woli zagubić najgłębszą duchową więź z Bogiem. Tymczasem jesteśmy powołani do tego, by wzrastać „w łasce i poznaniu Pana” (1 P 3,18), a prawosławny teolog z Paryża Paul Evdokimov napisze wręcz, że nasze zjednoczenie z Chrystusem ma obfitować w mistyczne przeżycia, tzn. w swoim wnętrzu chrześcijanin ma doświadczyć nieba i zobaczyć światło, aniołów, a nadto samego Pana<sup>5</sup>.

Co prawda, teologia katolicka wyraźnie podkreśla istnienie metafizycznej przepaści pomiędzy Bogiem a człowiekiem<sup>6</sup>, to jednak Stwórca pozwala nam już tu na ziemi kosztować swoich darów, aby każdy mógł się przekonać, jak dobry jest Pan (Ps 34,9). Jest to możliwe tylko wtedy, gdy człowiek cały będzie należał do Chrystusa, to znaczy pozwoli Mu przeniknąć siebie i nappełnić swoją obecnością.

---

<sup>2</sup> Chodzi o głośny spór na temat zastosowania eutanazji wobec sparaliżowanej od wielu lat kobiety.

<sup>3</sup> Eduard Verhagen i Pieter Sauer to profesorowie medycyny, którzy na łamach „New England Journal of Medicine” opublikowali pracę, w której przyznają się do wykonania 22 eutanazji na noworodkach. Jedynym argumentem podawanym przez nich i potwierdzającym słuszność ich decyzji były ciężkie wady, które obarczały niemowlęta. Poprzez eutanazję starali się oni wyeliminować dzieci z defektem fizycznym bądź umysłowym.

<sup>4</sup> R.E. Rogowski, *Człowiek w odwiecznym planie Boga*, „Colloquium Salutis” 7 (1975), s. 29.

<sup>5</sup> P. Evdokimov, *La novità dello Spirito Santo*, Milano 1979, s. 52.

<sup>6</sup> R.E. Rogowski, art. cyt., s. 30.

W niniejszym artykule pragnę podjąć się teologicznej refleksji nad fundamentalnym wymiarem człowieka – chrześcijanina naszych czasów – którym jest „uchrystusowanie” osoby ludzkiej. Apostoł Narodów określa to mianem „ukształtowania się w nas Chrystusa” (Ga 4,19). Jest to proces trwający całe nasze ziemskie życie, aż dojdziemy do pełnego poznania Pana (Ef 4,13) oraz do chwalebnego i radosnego spotkania z Nim w Niebieskim Jeruzalem.

### PNEUMOFORYCZNY CHARAKTER „UCHRYSTUSOWIENIA”

Ojcowie Kościoła wschodniego ustami św. Efrema Syryjczyka mawiali, że ten, „kto z wiarą spożywa Ciało Pańskie, spożywa też ogień Ducha Świętego”<sup>7</sup>. W myśl powyższego stwierdzenia można rozumieć, że człowiek przystępujący do stołu Pańskiego, czyli karmiący się Eucharystią, jest nie tylko mieszkaniem (tabernakulum) dla Syna Bożego, ale także jest nosicielem Ducha Świętego, tzn. istotą pneumoforyczną. Zaś św. Paweł nawracający mieszkańców Koryntu poprzez głoszenie im Dobrej Nowiny o zbawieniu ujął tę myśl w następujący sposób: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha?” (1 Kor 6,19). Tym samym Apostoł Narodów zachęca do odwrócenia się od grzesznych praktyk i zwrócenia się ku Bogu, tak by nie zasmucać Bożego Ducha Świętego (Ef 4,30). Po drugie, Paweł z Tarsu przypominając słuchaczom prawdę o egzystencji pneumoforycznej człowieka, wzywa nas do przyobleczenia się w Jezusa Chrystusa (Ga 3, 27), a proces ten jest możliwy dzięki wzywaniu Ducha Świętego, bez pomocy którego nie jest możliwe pełne wiary i ufności wyznanie: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3). Tym bardziej nie jest możliwa taka deklaracja i postawa człowieka ochrzczonego bez pomocy Ducha, dzięki któremu ma się objawiać pełne życie w Chrystusie. Widzialnym znakiem wspomnianego sposobu egzystencji w Bogu są obfite owoce, takie jak: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22).

W dzisiejszym świecie lansującym często swobodę obyczajową ważne jest przypomnienie każdemu człowiekowi ochrzczonego powyższej prawdy. Trzeba wzorem Apostoła Pawła głosić „w porę, nie w porę” (2 Tm 4,2), że Bóg uczynił z nas pneumoforów, a co za tym idzie, powołuje nas każdego dnia do tego, byśmy się stawali osobami żyjącymi według Ducha. Ale ta egzystencja chrześcijanina w Duchu Świętym ma jeszcze jedno znaczenie. Dzisiaj człowiek się wszystkiego lęka. Paleta zagrożeń jest naprawdę ogromna, począwszy od chorób nowotworowych, a na kataklizmach skończywszy. Człowiek nie potrafi im sprostać i dlatego pa-

<sup>7</sup> P. Evdokimov, *Le Mystère de l'Esprit-Saint*, Paris 1968, s. 99.

nicznie się boi wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Tymczasem człowiek „uchrystusowiony” powinien stanowić świetlaną alternatywę dla świata pogrążonego w strachu. Trafnie podkreśla to teologia chrześcijańskiego Wschodu, formułując tezę, że chrześcijanin to człowiek, którego wiara wyzwala z „wielkiego strachu”, strachu bomby, raka, komunizmu, śmierci. Co więcej, wiara jest naśladowaniem Pana aż do zstąpienia do otchłani<sup>8</sup>. Dlatego chrześcijanin będący istotą pneumoforyczną, powinien otwierać się na obecność Ducha Świętego, który napełnia swoją mocą i udziela rozmaitych darów i charyzmatów. Wśród nich jest odwaga potrzebna w przezwyciężaniu tego, co trudne i bolesne. Już w ewangelicznym obrazie Zwiastowania widoczne jest działanie Bożego Ducha, gdy Stwórca, napełniając Maryję łaską, mówi przez swego anioła: „Nie bój się, Maryjo” (Łk 1,30). To Duch Święty, który napełnił Matkę Syna Bożego, sprawił, że Maryja stała się odważną nosicielką Chrystusa, niejako pierwszym tabernakulum. Przez ten fakt możemy mówić o Niej, że Jej życie w pełni było „uchrystusowione”, bo zostało ukonstytuowane przez obecność w Niej Jezusa.

W tym miejscu rodzi się pytanie: Gdzie dzisiaj chrześcijanin może doświadczyć radosnej łaski „uchrystusowienia”? Innymi słowy, szukamy płaszczyzny, na której dokonuje się proces życia w Chrystusie i dla Chrystusa. Współczesna myśl teologiczna wskazuje przede wszystkim na Eucharystię, którą określa jako sakrament sakramentów<sup>9</sup>. Co więcej, mówiąc o Eucharystii, nazywa się ją „niebem na ziemi”<sup>10</sup>. Te określenia mówią same za siebie. To właśnie w niej, w Eucharystii, która ma wyraźny rys pneumatologiczny, chrześcijański Wschód widzi „Komunię Ducha Świętego”<sup>11</sup>. Widać zatem wyraźnie, jak wielką rolę w procesie „uchrystusowienia” pełni sakrament Ciała i Krwi. Nieprzypadkowo więc Eucharystia jest nazywana przedsmakiem komunii niebiańskiej i zjednoczeniem wszystkich rzeczy w Bogu<sup>12</sup>.

Proces „uchrystusowienia”, upodobnienia się do Chrystusa, który realizuje się dzięki Duchowi Świętemu, ma również swój konkretny wymiar pastoralny, który należałoby promować w Kościele na wszelkie sposoby. Tym bardziej że Apostoł Paweł w *Dziejach Apostolskich* upatruje sens naszego istnienia właśnie w Chrystusie: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28), a przecież nie gdzie indziej tylko w Eucharystii Bóg przychodzi do nas namacalnie w Osobie Syna Bożego. Znakomicie ujął to papież Jan Paweł II, podkreślając z całą mocą znacze-

<sup>8</sup> Tamże, s.138.

<sup>9</sup> P. Gianazza, *Paul Evdokimov cantore dello Spirito Santo*, Roma 1983, s. 115.

<sup>10</sup> J. Gajek, *Eucharystia w liturgii i teologii Kościoła wschodniego*, „Homo Meditans” 9 (1992), s. 76.

<sup>11</sup> Tamże, s. 91.

<sup>12</sup> P. Gianazza, dz. cyt., s. 115.

nie komunii w życiu chrześcijanina. Otóż człowiek przyjmujący Eucharystię „patrzy jakby w oczy samemu zmartwychwstałemu Jezusowi, obecnemu w «w świętych znakach» i razem z apostołem Tomaszem wyznaje: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20,28)”<sup>13</sup>. Przyjmowanie Chrystusa i kontemplacja Jego miłości zmaterializowanej w Eucharystii ma i powinno mieć znaczenie jak najbardziej praktyczne dla życia chrześcijanina. Nie dziwi zatem fakt, że na ostatnim Synodzie Biskupów w Rzymie, kończącym Rok Eucharystii, był słyszalny głos przedstawiciela laikatu domagający się szerszej dyskusji na temat pobożności eucharystycznej świeckich chrześcijan. Oznacza to, że pomimo wielu symptomów kryzysowych dotyczących przeżywania Eucharystii przez wierzących, wciąż są i będą osoby, dla których spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym stanowi fundament codziennego życia.

Ojcowie chrześcijańskiego Wschodu w swoim niezwykle mistycznym nauczaniu często podkreślają ewangeliczną prawdę niezwykle istotną dla ludzkiej egzystencji, że Bóg wysłuchuje wszystkich modlitw, jednakże bez gwarancji spełnienia ich treści. Istnieje jednakże jeden wyjątek. Jest nim prośba o Ducha Świętego<sup>14</sup>. W powyższej myśli słyhać echo zapewnienia samego Chrystusa: „O tyle Ojciec wasz niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11,13). Pragnienie życia wypełnionego biblijną prośbą jest otwarciem się na działanie w nas Ducha, który ma moc upodobnić człowieka do Chrystusa. Szczytem ma być wołanie za św. Pawłem: „Teraz żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Skoro teologia prawosławna, mogąca być dla naszej teologii katolickiej inspiracją, podkreśla z całą mocą działanie Ducha Świętego, który przekształca świat w świątynię adoracji i kosmiczną liturgię<sup>15</sup>, to o ile bardziej trzeba pozwolić Duchowi Świętemu, by formował w nas oblicze Chrystusa, a nasze życie czynił podobnym do życia Syna Bożego w nas. Bo przecież chodzi o to, „aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele” (2 Kor 4,11).

Rys pneumoforyczny człowieka zaznacza swoją obecność już w momencie przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Można rzec, że wtedy wszystko się zaczyna, to znaczy realizacja powołania chrześcijanina do świętości i wiecznego zbawienia. Właśnie w momencie chrztu dochodzi do tajemniczej wymiany pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Z jednej strony człowiek staje się adoptowanym dzieckiem Ojca, przez co Syn Boży zajmuje miejsce człowieka, po to, by człowiek niejako wszedł w pozycję Chrystusa, na Jego miejsce, i stał się oświeconym i wprowadzonym w orbitę komunii Ojca i Syna w Duchu Świętym<sup>16</sup>. Widzimy więc, jak wiel-

<sup>13</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Dies Domini*, 61

<sup>14</sup> P. Evdokimov, *Lo Spirito Santo nella tradizione ortodossa*, Roma 1983, s. 122.

<sup>15</sup> Tenże, *La novità dello Spirito Santo*, d. cyt., s. 38.

<sup>16</sup> Tenże, *L'uomo icona di Cristo*, Milano 1982, s. 38.

kie znaczenie teologiczne posiada pierwszy sakrament inicjacji chrześcijańskiej, który naznacza człowieka rysem trynitarnej miłości Boga oraz pozwala chrześcijaninowi wejść w obręb misterium światła, o którym mówi Ewangelista Jan (por. 1 J 1,5). Biblia, która identyfikuje Boga z nieprzeniknioną światłością, kieruje nasze oczy w stronę odkrycia i pogłębienia prawdy pentekostalnej, która objawia Ducha Świętego w relacji do Osoby Syna Bożego i odwrotnie. Aspekt pneumoforyczny ma więc ścisły związek z Dobrą Nowiną głoszoną przez Chrystusa; co więcej, w jakiś sposób dotyczy on zmiany istniejącego dotąd porządku w ekonomii zbawienia, gdy Jezus wyraźnie wskazuje na swoje odejście do Ojca i przyjście Pocieszyciela (J 16,7). W ten sposób Syn Boży objawia siebie jako „wielkiego Poprzednika Ducha Świętego”<sup>17</sup>. Tę myśl rozwijają w swoim nauczaniu i pogłębiają ojcowie Kościoła wschodniego, którzy ustami św. Atanazego podkreślają, że Odwieczne Słowo przybrało postać ciała, żeby człowiek mógł otrzymać Ducha Świętego<sup>18</sup>. Widzimy więc, że „uchrystusowanie” człowieka ma ścisły związek z przychodzeniem i działaniem Ducha Świętego, w którym dokonuje się również nasze uświęcenie. Zasadne jest więc pytanie o sposób bądź sposoby realizacji drogi do duchowej komunii trynitarnej.

### PRZEBÓSTWIENIE

Należy wyjść od zagadnień antropologicznych, które ujmują człowieka integralnie jako byt stworzony przez Boga (Rdz 1,27; 2,7) i odkupiony drogocenną Krwią Chrystusa (1 P 1,19). Ponadto trzeba dodać niezwykle ważny aspekt pneumatologiczny, w świetle którego osoba ludzka jest nosicielem Ducha Świętego. Otwiera się przed nami perspektywa życia duchowego w Chrystusie, którą Kościół wschodni nazywa tajemnicą przebóstwienia każdego pojedynczego bytu ludzkiego oraz całego kosmosu. Mówimy zatem o jakiejś komplementarnej wizji osoby ludzkiej żyjącej w stworzonym przez Boga świecie i w orbicie trynitarnej obecności Osób tworzących doskonałą komunę miłości. Czyż zatem nie ma racji teologia siostrzanego Kościoła prawosławnego, gdy mówi o człowieku, że jego pozycja na tym świecie jest jedyna w swoim rodzaju? – umieszczony został na granicy duchowego świata aniołów i materialnego świata przyrody<sup>19</sup>. Ta niezwykła wyjątkowość bytu ludzkiego została jeszcze bardziej podniesiona poprzez wspomniany dar przebóstwienia (*theosis*), które pochodzi od Ducha Świętego tworzącego z Ojcem i Synem doskonałą komunę jedności i miłości.

<sup>17</sup>Tamże, s. 130.

<sup>18</sup>Tamże.

<sup>19</sup>P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 71.

Kiedy mówimy o przeobstwieńniu całego stworzenia, czyli człowieka, i świata to w jakimś sensie odnosimy się do wydarzenia, które miało miejsce na górze Tabor i było antycypacją naszego „bycia w Chrystusie”. Właśnie tam, na ewangelicznej Górze Przemienienia Chrystusa dokonała się wspomniana antycypacja uczestnictwa człowieka w życiu samego Boga<sup>20</sup>. Syn Boży, będąc prawdziwym człowiekiem, w akcie transfiguracji rozpostarł przed nami wspaniałą perspektywę zarysowaną w Psalmie 36: „W twoim świetle zobaczymy światło” (Ps 36,10b). Właśnie w przemienionym obliczu Pana możemy ujrzeć promieniujący blask odwiecznej i prawdziwej światłości (J 1,9). Przyłgnięcie chrześcijanina do Chrystusowego oblicza jest z jednej strony kryterium świętości człowieka, której dawcą i gwarantem jest żywa i żyjąca obecność Ducha Świętego<sup>21</sup>, z drugiej zaś święty, bo „uchrystusowiony” człowiek materializuje złotą myśl patrystyki: Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem. Tym samym przeobstwieńiony człowiek, wypełniony boską energią i łaską, jest osobą „uchrystusowioną”, czyli żyjącą w Chrystusie i dla Niego. Jednakże taka egzystencja sama w sobie nie wystarcza i byłaby zaprzeczeniem przesłania Ewangelii, która wyraźnie wskazuje na rys komunijny – wspólnotowy, w którym realizuje się nasze życie w Chrystusie. Co więcej, człowiek jako taki aktualizuje i potwierdza swoją osobowość (byt osobowy) wówczas, gdy ma osobiste odniesienie do wspólnoty innych osób; przy czym chodzi tutaj jak najbardziej o komunie miłości<sup>22</sup>. Tym bardziej osoba ludzka, w której ukształtował się Chrystus, dzięki miłości czerpanej od Niego jest w stanie w pełni uczestniczyć w *communio personarum* i ją budować w świecie.

W naszych rozważaniach postawiliśmy tezę o konieczności przeobstwieńnienia człowieka jako warunek *sine qua non* na drodze do osobistej świętości. Nie chodzi tylko o wymiar etyczno-moralny, który jawi się jako coś zewnętrznego, wtórnego, ale rzecz dotyczy całej ontologii osoby ludzkiej. Właśnie sfera ontologiczna jest fundamentem i ona powinna zostać poddana działaniu przeobstwieńniającej łaski Trójcy Świętej tak, aby nieustannie zmieniała się wewnętrzna kondycja chrześcijanina. Wówczas będzie on mógł wołać za Apostołem Narodów: „[...] lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). To zainteresowanie człowiekiem z punktu widzenia jego ontologii powinno stać się źródłem nowej jakości wspólnoty Kościoła, który będąc z natury misyjny, ma głosić Imię Chrystusa „w porę i nie w porę” (2 Tm 4,2) tak by szokować zdesakralizowany świat, ale przede wszystkim by wносить w kosmos światło nie znające zachodu<sup>23</sup>. Da się zatem zauważyć fundamentalną misję Jezusa Chrystusa i Jego ekonomie odkupienia człowieka i świata. Mówimy o szczegó-

<sup>20</sup>M.R. Langella, *Pavel Nikolajevic Evdokimov (1901-1970)*, „Credere Oggi” 2 (2004), s. 75.

<sup>21</sup>Tamże, s. 78.

<sup>22</sup>Ch. Yannaras, *Onesti con L'Ortodossia*, Atene 1968, s. 21.

<sup>23</sup>Z prefacji Wigilii Paschalnej zwanej exsultetem.



nym sposobie egzystencji osoby ludzkiej, która po grzechu pierworodnym potrzebowała odkupieńczej relacji z Bogiem. Podniesienie człowieka z upadku mogło się dokonać i *de facto* stało się dzięki Osobie Syna Bożego. W Nim wypełniła się i nieustannie się realizuje każda ontologiczna i egzystencjalna perspektywa, gdyż On jest odwiecznym Logosem. Teologia chrześcijańskiego Wschodu widzi w Chrystusie Logos wszelkiej realnej rzeczywistości. Ponadto upatruje w Nim hipostatyczne objawienie samego Boga, ale również manifestację Jego stwórczej energii<sup>24</sup>.

Chrystus wiecie więc prymat i zajmuje centralne miejsce w ekonomii zbawienia, co dobitnie podkreśla św. Paweł: „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia [...]. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1,15). W czym się wyraża owo pierwszeństwo Boskiego Logosu? Jest ono rozumiane jako sens wszystkiego, nadto całej historii, gdyż w Chrystusie, Bogu-Człowieku, wypełnia się wspaniała komunია ludzko-boska<sup>25</sup>. Jej przedłużenie widoczne jest w życiu każdego człowieka złączonego z Chrystusem, który w konkretny sposób odpowiada na dar Boga. Ta odpowiedź na Bożą miłość nie jest tylko faktem sentymentalnym bądź moralnym, ale stanowi sposób egzystencji osoby ludzkiej, a nawet jest określana sakramentem egzystencjalnej komunii człowieka z Bogiem. W ten sposób zrodziła się swego rodzaju „ontologia przebóstwienia”<sup>26</sup>, zgodnie z którą „przez łaskę, człowiek staje się tym, czym Bóg jest z natury”<sup>27</sup>. Można tu mówić również o ontologii „uchrystusowienia” chrześcijanina, w której człowiek przepełniony łaską Odkupiciela ośmiela się wołać: „Chrystus się we mnie ukształtował” (por. Ga 4,19).

Rozwińmy zatem wspomnianą ontologię przebóstwienia człowieka, którą można utożsamić z ontologią „uchrystusowienia”. Prekursor idei przebóstwienia, Grzegorz Palamas, biskup Salonik, zwany także „doktorem wielkiego Światła”<sup>28</sup>, wychodzi w swoich rozważaniach od podstawowego tekstu biblijnego, jakim jest 2 P 1,4: „Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury [...]”. Wokół tej myśli Piotrowej Palamas rozwija swoją naukę o deifikacji człowieka. Wiąże ją ściśle z istnieniem boskich energii, dzięki którym dokonuje się przebóstwienie osoby ludzkiej. *Theosis* staje się zatem ostatecznym aktem każdego chrześcijanina, którego Bóg powołuje do komunii z sobą, a nawet więcej, do uczestnictwa w swojej boskiej naturze. Można to rozumieć bardziej precyzyjnie jako „partycypację w boskim świetle”<sup>29</sup>. Jednakże pozostaje do wyjaśnienia i zrozumienia podstawowy fakt. Na

<sup>24</sup> Ch. Yannaras, *La persona e l'eros*, Atene 1976, s. 338.

<sup>25</sup> B. Petrà, *Christos Yannaras (1935-)*, „Credere Oggi” 2 (2004), s. 127.

<sup>26</sup> P. Evdokimov, *Kobieta...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>27</sup> Tenże, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim*, Kraków 1996, s. 138.

<sup>28</sup> Tenże, *L'uomo...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>29</sup> Tamże, s. 39.

czym miałyby polegać owo uczestnictwo w naturze samego Boga? Zjednoczenie ontologiczne nie ma racji bytu, gdyż wówczas człowiek musiałby być jedno ze Stwórcą, tymczasem wcielenie Chrystusa pozostaje jedynym i niepowtarzalnym wydarzeniem. Zaś unia z jakąś potęgą stworzoną przez Boga (może to być również łaska) nie jest *de facto* komunią z samym Bogiem. Pytanie zatem: Czy komunია pomiędzy Bogiem a człowiekiem jest realna? – pozostaje w centrum wiary Kościoła. Chodzi tutaj również o sposoby egzystencji Boga. Ojcowie Kościoła wschodniego (oprócz Palamasa należy wymienić Grzegorza z Nyssy, Maksyma Wyznawcę, Symeona Nowego Teologa i in.) podkreślają w swoim nauczaniu, że Bóg jest obecny w świecie poprzez tzw. boskie energie bądź łaskę. Energie zaś nie są w żadnej mierze częstkami Boga, jednakże nie są od Niego oddzielone; Bóg jest w nich obecny. Mówi się o jeszcze jednej komunii – komunii energetycznej. Jej istnienie notujemy na podstawie tekstu Ewangelii, gdy Chrystus mówi: „[...] i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Nie znaczy wcale, że sama istota Boga, jego boskość zostanie przeniesiona do człowieka, bo istotnie doszłoby wtedy do unii hipostatycznej. Trójca Święta jest obecna w człowieku właśnie poprzez energie. Jest to ostatni stopień komunii pomiędzy Bogiem, a człowiekiem, o którym mówi Apostoł Piotr. Teologia chrześcijańskiego Wschodu używa terminu *theosis* w odniesieniu do energetycznej komunii z Bogiem albo bardziej mistycznego określenia *iluminacja*: „Bóg zstępuje, objawia się w człowieku i oświeca wszystko swoją obecnością”<sup>30</sup>.

Człowiek „uchrystusowiony” jest więc osobą przeobóstwioną boskimi energiami (żyje w komunii energetycznej z Bogiem) oraz oświeconą, przenikniętą boskim światłem. Iluminacja ma zatem wielkie znaczenie i ma związek również z modlitwą chrześcijanina, w której dokonuje się proces przenikania boskiego światła do wnętrza – serca człowieka. Mowa tutaj o modlitwie Jezusa, która jest nazywana też modlitwą serca, rozpowszechnioną bardzo w chrześcijaństwie wschodnim. W modlitwie serca, za pośrednictwem łaski iluminacji, byt ludzki na nowo odnajduje swoją tożsamość i jedność. Duch i serce, dusza i ciało na drodze modlitwy dostępują niezwykłego pojednania, a człowiek uświadamia sobie, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boga: jest przeobóstwiony. Dodać należy i to, że przeobóstwienie jest dziełem łaski, a nie akcją człowieka<sup>31</sup>. Skoro Apostoł Paweł wyraźnie przypomina nam: „Łaską bowiem jesteście zbawieni” (Ef 2,5), to tym samym podkreśla wielki dar Boga ofiarowany człowiekowi. Można też postawić tezę o innym darze Stwórcy, jakim jest komunია z Nim poprzez *theosis* i *iluminację*, które sprawiają, że człowiek staje się stworzeniem „uchrystusowionym”.

<sup>30</sup> Tamże, s. 40.

<sup>31</sup> O. Clement, J. Serr, *La preghiera del cuore*, Milano 1998, s. 20.

## EUCHARYSTIA MIEJSCEM UPODOBNIENIA DO CHRYSZTUSA

Jan Paweł II w dokumencie napisanym z okazji ogłoszenia Roku Eucharystii (X 2004 – X 2005) podkreślił znaczenie silnego związku duchowego między człowiekiem a Chrystusem obecnym w konsekrowanej hostii. Papież zauważył, że właśnie w osobistym kontakcie z Eucharystią, w czasie jej kontemplacji dochodzi do niezwykłego doświadczenia miłości ofiarowanej nam przez Odkupiciela. Dzieje się to wówczas, gdy kontemplujący jakby przykłada ucho do eucharystycznego chleba i czuje bicie serca Chrystusa<sup>32</sup>. Z tego osobistego spotkania ucznia z Panem ma promieniować na codzienne życie i cały świat Pawłowa postawa: „Żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Następuje proces przenikania obecności Syna Bożego, adorowanego i przyjmowanego w sakramentalnych znakach, do najgłębszych miejsc w człowieku, który dzięki temu staje się kimś przekraczającym cały kosmos. Ta wyjątkowość osoby ludzkiej dokonująca się w Eucharystii sprawia, że można człowieka nazwać „współcielesnym” z Chrystusem i „współkrewnym” z Nim<sup>33</sup>. Praktyczną realizację powyższych słów mogliśmy obserwować w czasie sierpniowych Dni Młodych w niemieckiej Kolonii. Do serc i umysłów setek tysięcy młodych ludzi pochodzących z różnych zakątków świata następcą Jana Pawła II, papież Benedykt XVI, podkreślił z całą mocą rolę Najświętszej Eucharystii w procesie upodobnienia do Chrystusa. Powiedział: „To, co z zewnątrz jest brutalną przemocą, od wewnątrz staje się gestem miłości. [...] Chleb i wino stają się Jego Ciałem i Jego Krwią. Ciało i Krew Chrystusa zostały nam dane po to, abyśmy my sami zostali przemienieni. My sami mamy stać się Ciałem Chrystusa, Jego krewnymi”<sup>34</sup>. W papieskiej myśli nt. Eucharystii widoczna jest w bardzo wyraźny sposób analogia do teologicznej tezy, którą głosi Kościół chrześcijańskiego Wschodu. Chodzi o ideę „współcielesności” i „współpokrewieństwa” z Chrystusem. Właśnie w czasie przeżywania Eucharystii może człowiek odczuwać wyjątkową bliskość z Synem Bożym aż po sakramentalne pokrewieństwo i współcielesność. Dobrze, że Piotr naszych czasów wyraźnie przekazuje tę prawdę ludziom młodym i zachęca w ten sposób, by swoje życie budowali na skale (Łk 6,48).

Idąc po myśli Apostoła Pawła, mówimy, że istotnie „nie ma już Żyda ani poga-  
nina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani  
kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28),  
ale dzięki eucharystycznej komunii z Chrystusem człowiek wstępuje na drogę  
„uchrystusowania”, czyli stanowi jedno z Synem Bożym. Naturalnie nie ma tutaj

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Mane nobiscum, Domine*, 17.

<sup>33</sup> P. Evdokimov, *L'Esprit Saint dans la tradition orthodoxe*, Paris 1969, s. 101.

<sup>34</sup> Z przemówienia Benedykta XVI do młodzieży wygłoszonego w ramach Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii w Niemczech w sierpniu 2005 roku.

mowy o jedności metafizycznej, gdyż Chrystus i człowiek to dwa odrębne pod każdym względem byty. Owa pełnia zjednoczenia dokonuje się na płaszczyźnie postaw i wyborów moralnych. Innymi słowy, chrześcijanin zjednoczony z Jezusem w Eucharystii staje się „uchrystusowiony” przez to, że stara się myśleć i postępować wg kryteriów Chrystusa. Mowa w tym miejscu o konkretnych owocach, po których świat ma poznać człowieka „uchrystusowionego” w myśl słów Jezusa: „A więc: poznacie ich po ich owocach” (Mt 7,20).

a) uzdolnienie do miłości Chrystusowej

W Modlitwie arcykapłańskiej zapisanej w Ewangelii św. Jana (J 17,1-26) Chrystus przedstawia swego rodzaju testament i pragnienie wypełnienia go przez uczniów, a potem przez Kościół. Chodzi o jedność wyznawców i życie w prawdzie. Jednakże jednym z podstawowych postulatów Syna Bożego, który buduje życie w prawdzie i jedności, jest przykazanie wzajemnej miłości między świadkami: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34). Prawo miłości (będące znakiem firmowym wszystkich, którzy należą do Chrystusa) nie jest pobożnym życzeniem Syna Bożego, ale realnym przykazaniem stanowiącym o jakości wspólnoty Kościoła i poszczególnych jego członków. Można postawić tezę, że tylko człowiek prawdziwie „uchrystusowiony” jest w stanie kierować się Nowym Przykazaniem (J 13,34) i miłować bliźnich na wzór Chrystusa. Ostatecznie to nie człowiek miłuje, ale sam Jezus ukonstytuowany w nim przez łaskę kocha i oddaje życie za braci (1 J 3,16).

b) dążenie do jedności.

Chrześcijanie podzieleni i rozbici są niewątpliwie zgorszeniem dla świata. Rana schizmy zadana Mistycznemu Ciału Chrystusa wciąż krwawi, choć nie tak mocno jak w dawnych czasach przedsoborowych. Duże zasługi na płaszczyźnie ekumenicznego zbliżenia między chrześcijanami zawdzięczamy Janowi Pawłowi II, który szukał wielu dróg prowadzących do jedności uczniów Chrystusa. Niemniej jednak wciąż przed współczesnymi wyznawcami Jezusa stoi niezwykle trudne i ważne zadanie budowania cywilizacji jedności między sobą, która ma potrójne znaczenie. Mówimy o jedności głoszonej, ofiarowanej i przeżywanej<sup>35</sup>. Z praktycznego punktu widzenia najłatwiejsza jest ta pierwsza, która ma charakter deklaracyjny. Łatwiej bowiem jest opowiadać o niej, a nawet zachęcać do jedności, aniżeli ją konsekwentnie budować. Papież Polak był nauczycielem jedności, ale przede wszystkim był jej wiernym świadkiem i krzewicielem nawet w najbardziej proza-

<sup>35</sup> P. Evdokimov, *Eucharistie – Mystere de l’Eglise*, „Pensee Orthodoxe” 2 (1968), s. 54.

icznych elementach życia<sup>36</sup>. Jedność głoszona, ofiarowana i przeżywana jest zadaniem, które stoi przed każdym uczniem Chrystusa szczególnie w naszych czasach. Owoc jedności będzie tym bardziej okazały, im bardziej chrześcijanin zjednoczy się z Tym, który jest Jedno z Ojcem i Duchem Świętym (J 10,30).

c) życie w prawdzie

Skoro Chrystus w Ewangelii prosi Ojca: „Uświęć ich w prawdzie” (J 17,17), a w innym miejscu zapewnia: „[...] i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32), to znaczy że daje ona człowiekowi naprawdę niezwykle żywotny impuls. Co więcej, trzeba pamiętać, że „człowiek nie może przecież oprzeć swego życia na czymś nieokreślonym, na niepewności albo na kłamstwie, gdyż takie życie byłoby nękanie przez lęk i niepokój”<sup>37</sup>. Prawda jest tą wartością, dzięki której człowiek złączony z Chrystusem może autentycznie wzrastać i stawać się jej świadkiem w codziennym życiu. Dodać należy, że osoba „uchrystusowiona” będzie na wzór swego Pana oddawać swoje życie za prawdę. Po wtóre, człowiek wypełniony miłością do Chrystusa, napelniony łaską będzie starał się życie oparte na prawdzie dzielić ze wspólnotą. Uwidacznia się tutaj wrażliwość czerpana z Eucharystii mająca podwójne znaczenie. Jest skierowana na Ciało i Krew Pańską, a więc na żywą obecność Syna Bożego w sakramentalnych znakach, oraz na potrzebujących i biednych braci<sup>38</sup>. W ten sposób zachowany zostaje ewangeliczny sens życia w prawdzie nadany przez samego Chrystusa, który wyraźnie mówi o świadectwie danym przez chrześcijan („będziecie moimi świadkami”).

## PODSUMOWANIE

a) wnioski teologiczne

Głównym zagadnieniem antropologii chrześcijańskiej rozpatrywanej w świetle Objawienia Bożego jest z pewnością człowiek, osoba ludzka, byt stworzony na obraz i podobieństwo Jezusa Chrystusa. Ale nie chodzi tylko o problem kreacyjny, gdyż takie postawienie sprawy mocno zredukowałoby rozumienie myśli antropologicznej. Równie ważne jest z perspektywy teologicznej, ale i egzystencjalnej, kim jest człowiek *hic et nunc* i jakie jest jego ostateczne przeznaczenie. Chodzi więc o komplementarność zagadnień antropologicznych.

<sup>36</sup>Znana jest wypowiedź papieża Jana Pawła II wygłoszona w czasie modlitwy ekumenicznej we wrocławskiej Hali Ludowej w 1997 roku w ramach 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Ojciec Święty w czasie czytania homilii kichnął i zaraz zauważył, że nawet kichnięcie może mieć charakter ekumeniczny.

<sup>37</sup>Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 28.

<sup>38</sup>J. Kudasiewicz, *Eucharystia: wydarzenie – teologia – praktyka w świetle Biblii*, „Znak” 2005 nr 9, s. 28.

Akcent pneumatologiczny, którym naznaczony jest człowiek, podkreśla znaczenie Ducha Świętego. Obiecany przez Chrystusa Duch wypełnia swoją misję wewnątrz człowieka, w samym środku jego bytu. Na tym między innymi polega różnica pomiędzy działaniem Trzeciej Osoby Trójcy Świętej w Starym i Nowym Testamencie. Duch Święty dotykał proroków w Starym Testamencie na krótki czas i później ich zostawiał. Tymczasem w dniu Epifanii Duch zstępuje na ludzkość, na poszczególne osoby, w ich serca, i tam pozostaje. W ten sposób staje się Duch Jezusa Chrystusa Tym, który działa na naturze człowieka. Co więcej, uświęcając osobę ludzką, ofiaruje jej coś z siebie samego<sup>39</sup>. Widzimy więc, że teologia człowieka powołanego do życia w Chrystusie ma podłoże pneumatologiczne.

Po drugie, cały personalizm chrześcijański ukierunkowany jest na jedną zasadniczą perspektywę wyrażoną przez św. Jana: „będziemy do Niego podobni” (1 J 3,2). Chrystus jawi się więc jako archetyp, na wzór którego staniemy się również i my. Jednakże już tu i teraz realizuje się Boży plan w stosunku do człowieka, w świetle którego Stwórca pragnie podnieść swoje stworzenie do intymnej komunii z Osobami Boskimi. Dzieje się to w nienaruszalnej wolności osoby ludzkiej, która swoją godność personalną realizuje na wzór i obraz wolności Boga. „Życie Trójjedynego Boga jest modelem, źródłem i końcem życia ludzkiego”<sup>40</sup>. Mowa w tym miejscu o misterium przeobstwienia kosmosu i człowieka.

#### b) implikacje pastoralne

W głośnym filmie amerykańskiego reżysera Mela Gibsona pt. *Pasja* jest ukazana scena rozgrywająca się w ogrodzie Getsemani. Autor filmu przedstawił rozmowę szatana z Jezusem. W jej trakcie diabeł stawia Chrystusowi dwa pytania: „Kim jest Twój Ojciec? Kim Ty jesteś?”. Parafrazując te przewrotne pytania kusiciela, możemy zapytać inaczej: Kim jest człowiek w relacji do Chrystusa? Odpowiedzi winno być całe mnóstwo, a miejscem ich uzyskania powinno być przepowiadanie Ewangelii. Służy temu m.in. katecheza szkolna, ale nie tylko. W dzieleniu się Dobrą Nowiną wszyscy chrześcijanie powinni wziąć udział, choć w pierwszym rzędzie będą to osoby powołane do tego przez Kościół. Jedno jest wszakże istotne: Wśród głoszonych prawd winna znaleźć się prawda o „uchrystusowaniu” człowieka. Z praktycznego punktu widzenia należy zachęcać dosłownie wszystkich: dzieci i młodzież, dorosłych chrześcijan i tych w podeszłym wieku, a nawet osoby nie-żyjące w zewnętrznej komunii z Kościołem (a może one przede wszystkim?) do życia w duchowej głębi z Chrystusem. Trzeba ukazywać życie prawdziwie chrześcijańskie jako najbardziej wartościowy model. W procesie ewangelizacyjnym

<sup>39</sup> P. Evdokimov, *La novità dello Spirito Santo*, dz. cyt., s. 274.

<sup>40</sup> Tenże, *La vita trasfigurata in Cristo*, Roma 2001, s. 29.

osoby odpowiedzialne za dzieło głoszenia Dobrej Nowiny winny zupełnie poświęcić własne siły, by dzielić się radością płynącą od Chrystusa. Szczególny nacisk należy położyć na przeżywanie Eucharystii, w której przychodzi do nas żywy i żyjący na wieki Jezus. On jest źródłem prawdziwego wzrostu duchowego i Dawcą pokoju, jakiego świat dać nie może.

Należy również zachęcać, szczególnie dzieci i młodzież, do postawy adoracyjnej i kontemplacyjnej Eucharystii, z której emanuje miłość Chrystusa zdolna przemienić każde serce, a życiu nadać wartościowy kierunek. Ważna jest postawa ufności w Syna Bożego, który wciąż powtarza: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33). W Nim zatem jest nasze zwycięstwo najpierw nad własną słabością i grzechem, a w dalszej kolejności pokonanie wszelkim trudów i znojów dnia codziennego. Bowiem tylko człowiek „uchrystusowany” jest w stanie iść przez życie jako prawdziwy świadek i nauczyciel Ewangelii.

### Conclusione

#### La vita cristificata dell'uomo nella luce della teologia ortodossa

In un film molto famoso e interessante fatto da il regista americano Mel Gibson intitolato „La Passione di Cristo“ si trova la scena realizzata nel giardino Getsemani. Gesù prima di soffrire e morire pregava tanto. Gibson ha presentato il discorso tra Gesù e satana che ha chiesto: “Chi è il tuo Padre? Chi sei tu?”

Queste domande molto importanti hanno le sue risposte nella Bibbia. Possiamo però gli modificare così: Chi è l'uomo? Questa domanda è veramente fondamentale per ogni persona cristiana. Chi è ogniuno battezzato? Chi dovrebbe essere?

In questo articolo si tratta del problema del nostro essere in Cristo e per Lui. Perché la nostra vocazione umana e cristiana è vivere come “alter Christus”. Perché l'uomo è stato creato da Dio alla somiglianza di Cristo deve fare tutto per avvicinarsi al modello che è Figlio di Dio. Bisogna trasfigurare la sua vita cristiana, giorno dopo giorno, in Lui come ha scritto s. Pietro nella sua lettera per partecipare nella natura di Dio (2 Pt 1,4). In questo modo si realizza la formula *noi in Cristo e Cristo in noi*. In effetti il tema principale della teologia e della vita è quella la vita cristificata dell'uomo.

Come ci sono gli atti più importanti della vita in Cristo? La teologia ortodossa rappresentata da P. Evdokimov (1901-1970) indica Lo Spirito Santo in cui la nostra vita è trasfigurata. Lui parla della deificazione (*theosis* in greco) la persona umana però soprattutto possiamo diventarci come Cristo grazie all'Eucaristia quando mangiamo il corpo e il sangue di Gesù ed anche contempliamo il suo volto durante l'adorazione.